

Eugeniusz Weron

Biuletyn teologii laikatu (100)

Collectanea Theologica 71/3, 127-147

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (100)

ZAWARTOŚĆ: Młodzież trzeciego tysiąclecia. I. „Kogo przyszlście tutaj szukać?” II. Lednica 2000, czyli jak „ryba złapała haczyk”.*

MŁODZIEŻ TRZECIEGO TYSIĄCLECIA I. „KOGO PRYSZLSZCIE TUTAJ SZUKAĆ?”

XV Światowy Dzień Młodzieży

Pierwsze emocje związane z XV Światowym Dniem Młodzieży (15-20 VIII 2000 r.) w Rzymie mamy już za sobą. Chodzi również o pierwsze komentarze odnoszące się do tego wydarzenia. Posługując się tytułami dzienników i tygodników, które ukazały się w pierwszych dniach po zakończeniu tego spotkania, można w jakiś sposób wyrazić jego nastrój, dynamikę, a nawet i treść. W wielu przypadkach światowe mass-media koncentrowały się na wydarzeniowo-sensacyjnym wymiarze fenomenu, który wielu zaskoczył. Zauważalne były tu i ówdzie próby przemilczenia i pomniejszenia tego wydarzenia. Faktem są jednak liczne posumowania i oceny, które usiłują zajrzeć do środka tego wszystkiego, co się stało. Nie można tego nie zauważyć.

Parafrazując znane powiedzenie: „Die Sache Jesu geht weiter”, można już dzisiaj mówić o zadomowieniu się, o trwałości intuicji, której na imię Światowy Dzień Młodzieży – ta sprawa trwa. Kard. R. Etchegaray, przewodniczący Głównego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu, mówi w tym przypadku o „jednej z najszcześniejszych intuicji”, słyszę też wypowiedź jednego z biskupów kameruńskich, uczestniczących w sierpniu w rzymskim wydarzeniu, który stwierdził: „Cette idée est géniale”. Co się za tym wszystkim kryje? Znajdując inspirację i oparcie w ostatnim wydaniu tego rodzaju spotkania młodych całego świata, które odbyło się w Wiecznym Mieście, warto pokusić się o wyłowienie niektórych jego elementów, świadczących o trwałości i nadziei tego eklezjalnego wydarzenia.

Od Rzymu do Rzymu – radykalizm pomysłu

Światowy Dzień Młodzieży należy umiejscowić i widzieć w kontekście całego dotychczasowego pontyfikatu Jana Pawła II (to właśnie sami młodzi zauważyli, że

* Redaktorem Biuletynu teologii laikatu jest Eugeniusz Weron SAC, Oltarzew-Warszawa.

średnią wieku uczestników XV Światowego Dnia Młodzieży, nazwanych w środkach masowego przekazu Papa-boys, wyznaczały – 22-latki). Oficjalna inauguracja, oficjalne uruchomienie intuicji i idei, o których jest mowa, miała miejsce w czasie obchodów Nadzwyczajnego Roku Świętego – Jubileuszowego Roku Odkupienia (1983/1984), którego hasłem były znane słowa: *Aperite portas Redemptori*. Identyczne było również zawołanie Jubileuszu Młodzieży, który został zorganizowany w Rzymie – w 1984 r. Właśnie w czasie tej celebracji Jan Paweł II przekazał młodemu podstawowy znak wiary chrześcijańskiej: krzyż – z propozycją, by zaczął on pielgrzymkę przez kontynenty i kraje świata. Krzyż ten zawiera następującą dedykację: „Najdrożsi, na zakończenie Roku Świętego powierzam Wam «Krzyż Chrystusa» – znak tegoż Roku Jubileuszowego! Zanieście go do świata jako znak miłości Jezusa Chrystusa do wszystkich ludzi i głoscie, że tylko w Krzyżu Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego jest zbawienie i odkupienie”¹. Stwierdza się, biorąc po uwagę dotychczasowe pielgrzymowanie tego znaku, że „Krzyż Roku Świętego znalazł sobie właściwe miejsce w życiu Kościoła”²

Czy jednak początkiem tej intuicji, tej idei nie jest inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II? Czy ich wyznacznikiem nie są pamiętne słowa: „Nie bójcie się! Otwórzcie, więcej, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!” Ojciec Święty – inaugurując XV Światowy Dzień Młodzieży, przyjmując rzymskich i włoskich uczestników spotkania przed Bazyliką św. Jana na Lateranie – podpowiada niejako taką właśnie wykładnię: „Otwórzcie wasze serca, wasze życie, wasze zwątpienia, trudności, radości i uczucia na zbawczą Jego moc, pozwólcie, żeby On mógł wejść do waszych serc. «Nie bójcie się! Chrystus wie, co się kryje w człowieku. Jedynie On wie!» Mówilem o tym 22 października 1978 roku. Powtarzam to dzisiaj z tym samym przekonaniem, z tą samą mocą, dostrzegając w waszych oczach nadzieję Kościoła i świata”³. Czyż początku wspomnianej intuicji nie należy widzieć w encyklice *Redemptor hominis*, która zawiera program całego pontyfikatu? Jaką wartość musi mieć człowiek w oczach Stwórcy, skoro zasłużył na tak wielkiego Odkupiciela? (por. RH, 9.10).

Rzuca się w oczy radykalizm zaproponowanej idei. Między innymi wyczuwa się go i dostrzega w Orędziu Jana Pawła II z dnia 29 czerwca 1999 r., którego celem

¹ „Carissimi giovani, alla fine dell’Anno Santo, lo vi affido il segno stesso di questo Anno Giubilare la «Croce di Cristo»! Portatela nel mondo come segno dell’amore del Signore Gesù per l’umanità annunciate a tutti che non vi è salvezza e redenzione che nelle Croci di Cristo morto e risuscitato” (22.4.1984), w: Pontificio Consiglio per i Laici, *Giovani in preghiera, Sussidio per le celebrazioni liturgiche, la preghiera, il canto*, Roma 2000, s. 12.

² *Tamże*, s. 17.

³ *Il discorso di Giovanni Paolo II durante l’incontro in Piazza San Giovanni in Laterano con i giovani romani e italiani, Servire Cristo è libertà*, w: Osservatore Romano, Anno CXL – N.189 (42.526), 16-17 Agosto 2000, s. 3.

było przygotowanie młodych do spotkania w roku 2000, z okazji Wielkiego Jubileuszu. Uwydatnia ów radykalizm już sam tytuł papieskiego przesłania: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14). Właśnie to Orędzie zaczyna się mową o Krzyżu Roku Świętego, który znowu powraca do Rzymu, „niosąc z sobą modlitwę i zaangażowanie wielu milionów młodych, którzy rozpoznali w nim prosty i święty znak miłości Boga do człowieka. To właśnie przesłanie mówi o Tym, który totalnie został dany człowiekowi – o Tym, który stanął do końca po naszej stronie; w Ukrzyżowanym możemy kontemplować, kim jest Bóg, w którego wierzymy. Ta «Pasja» mówi najwięcej o miłości Boga. Krzyż, który kontemplujemy, nie tyle wystaje z ziemi; on jest podarowany (spuszczony) z nieba – objawia się on jako «centrum, sens i cel całej historii i każdego człowieka»⁴. Z tego powodu bardziej rozumiemy, dlaczego w programie Światowego Dnia Młodzieży znalazła się Msza św. o Podwyższeniu św. Krzyża i Droga Krzyżowa, pojmujemy też lepiej symboliczny gest okadzania tego krzyża przez tych, którzy na terenie starożytnego Circo Massimo wyrazili swą wdzięczność i radość po otrzymaniu rozgrzeszenia w Sakramencie Pokuty.

Potrzeba, byśmy adorowali Chrystusa Odkupiciela. W Nim Bóg chce, byśmy stali się „swoi”. Na radykalizm Boga potrzeba odpowiedzieć radykalizmem świętości: „Drodzy Młodzi, miejcie świętą ambicję bycia świętymi, tak jak On jest święty!... Młodzi każdego kontynentu, nie bójcie się być świętymi w nowym tysiącleciu!”⁵

Radykalizm wyzwania, które Jan Paweł II stawia młodym ludziom, dostrzec można w całym świętowaniu XV Światowego Dnia Młodych. Podkreśla to wielu uczestników i komentatorów rzymskiego spotkania. Siłą papieża było i jest jego przekonanie oraz jego stałość w stawianiu młodym wysokich wymagań. Nie chce on ludzi młodych łatwymi rozwiązaniami. Można by cytować liczne fragmenty dialogów Jana Pawła II ze światem ludzi młodych; tytułem przykładu posłużmy się paroma sformułowaniami, które Ojciec Święty skierował do uczestników wieczornego czuwania na Tor Vergata: „Drodzy przyjaciele! Dziś również wierzyć w Jezusa... wymaga zajęcia stanowiska po Jego stronie i nierzadko niemal że nowego męczeństwa: męczeństwa tego, kto – dziś tak jak wczoraj – wezwany jest do pójścia pod prąd... Może od was nie będzie się wymagać przelania krwi, ale wierności Chrystusowi z pewnością tak! Wierności, którą należy zachować każdego dnia... Rzeczywiście szukacie właśnie Jezusa, kiedy marzycie o szczęściu. To On na was czeka, gdy nic z tego, co znajdujecie, nie zadowala was. To On jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie r a d y k a l n o ś c i [podkreśle-

⁴ Messaggio di Giovanni Paolo II in occasione della XV della GMG 2000, „*Il Verbo si fece carne e venne ad abitare in mezzo a noi*” (Gv 1,14).

⁵ *Tamże*.

nie moje], które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On pobudza was do zrzucania masek, które czynią życie fałszywym. To On czyta wam w sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inni chcieliby przytłumić. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swego życia coś wielkiego. Budzi w was wolę pójścia za ideałem. Skłania was do tego, byście nie dali się pochłonąć przeciętności...⁶ Warto w tym kontekście zacytować takie świadectwo jednego z uczestników tego spotkania: „Młodzi więc przybywają na Światowe Dni Młodzieży, bo widzą, że tu ktoś mówi prawdę. Dla nich Jan Paweł II jest wiarygodny...”⁷

Trynitarny i eucharystyczny wymiar świętowania

Jak dobrze wiemy, program przygotowania i świętowania Wielkiego Jubileuszu został wytyczony przez list apostolski Jana Pawła II *Tertio Millennio Adveniente*. Rok 2000 – zgodnie z tym dokumentem – został zaplanowany jako czas nieustannego uwielbienia Boga Trójjedynego i czas „głęboko eucharystyczny” (por. TMA 55). Dwie wielkie tajemnice wiary, a mianowicie tajemnica Trójcy Przenajświętszej i tajemnica Eucharystii stanowią najgłębsze źródło a zarazem i szczyt jubileuszowego świętowania. XV Światowy Dzień Młodzieży wpisuje się w ten głęboki i szeroki nurt teologiczny, w jego głęboką dynamikę.

W centrum jubileuszowej katechezy, medytacji i liturgii znalazł się Emmanuel, Bóg z nami. To On pierwszy nas umiłował, to Bóg, który szuka człowieka. Stał się On w Jezusie Chrystusie ciałem, w Jezusie ukrzyżowanym – w Jego kenozie – objawił nam, co to znaczy miłość Boga do człowieka. Taki jest Bóg Ewangelii. „Emmanuel, Chrystus pośród nas, pod znakiem swego Krzyża – Emmanuel.... Jesteśmy tutaj pod tym światłem, pod tym Krzyżem, śpiewając jednym głosem Emmanuel, Emmanuel, Emmanuel...”⁸ Refren XV Światowego Dnia Młodzieży wielokrotnie wypowiada, wyśpiewuje to właśnie imię naszego Boga. Uczestnicy rzymskiego spotkania zostali zaproszeni do rozpoznania się w Bogu Trójjedynym jako synowie tego samego Ojca, jako bracia w Chrystusie, ożywieni przez tego samego Ducha Świętego. Ten Bóg jest pełen miłości miłosiernej. Sakrament pojednania, łaska odpustu jubileuszowego stały się szczególnymi miejscami spotkania Boga Miłości i bogatego w miłosierdzie.

⁶ *Nie pogódźcie się ze światem* – taki tytuł przemówienia Jana Pawła II do uczestników wieczornego czuwania na Tor Vergata w dniu 19 VIII 2000 r. można znaleźć w polskim przekładzie, por. Wiadomości KAI, nr 35 (439) z dnia 24 VIII 2000 r., s. 12-13.

⁷ Por. wywiad z kard. J.M. Lustigerem, *Młodzi czują papieski szacunek*, w: Wiadomości KAI, nr 35 (439), s. 10.

⁸ „Siamo qui sotto la stessa luce, sotto la sua croce, cantando ad una voce. à Emmanuel, Emmanuel, Emmanuel, Emmanuel”, w: Pontificio Consiglio, s. 103.

Prawda o Eucharystii zabrzmiała pełnym głosem w czasie papieskiej homilii podczas Mszy św. na Tor Vergata. Ewangeliczne słowa: „Czyż i wy zamierzacie odejść?” (J 6,67), a także: „Panie, do kogóż pójdziemy?” (J 6,68) posłużyły Janowi Pawłowi II do wypowiedzenia treści niesłuchanie doniosłych na temat roli Eucharystii w życiu każdego chrześcijanina. „Eucharystia jest sakramentem obecności Chrystusa, który daje nam siebie, bo nas kocha... Sprawować Eucharystię znaczy przyjąć logikę krzyża i służby... Moi drodzy! Powracając do Waszych rodzinnych ziem, postawcie Eucharystię w centrum swojego życia osobistego i wspólnotowego. Kochajcie ją, adorujcie ją, sprawujcie ją... Życie Eucharystią, dając świadectwo Boga do ludzi. Powierzam Wam, drodzy przyjaciele, to, co jest największym darem Boga dla nas, pielgrzymów na drogach czasu, żywiących w sercu pragnienie wieczności...Niech Eucharystia kształtuje Wasze życie... Niech ona kieruje wszystkimi Waszymi wyborami życiowymi. Eucharystia – żywa i rzeczywista obecność miłości Boskiej Trójcy... Dziękujemy Ci, Ojczy nasz...”⁹

Taka, drodzy przyjaciele, jest ta zadziwiająca prawda: Słowo, które stało się ciałem dwa tysiące lat temu, obecne jest dzisiaj w Eucharystii. Dlatego Rok Wielkiego Jubileuszu... musiał być również rokiem «głęboko eucharystycznym»¹⁰. Te słowa pozostawiamy bez komentarza; one mówią same za siebie.

Konsekwentny chrystocentryzm papieskiego „laboratorium wiary”

Po obchodach 47. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego również XV Światowy Dzień Młodzieży zajął miejsce w sercu Wielkiego Jubileuszu, w którym cały Kościół wielbi Tróję Przenajświętszą i dziękuje Bogu za dar Wcielenia Syna Bożego. Jezus Chrystus „wczoraj, dziś i ten sam na wieki” stanowi najistotniejszy punkt odniesienia dla jubileuszowego świętowania.

Wspomnieliśmy już tytuł orędzia Jana Pawła II, przygotowującego młodych na przeżywanie ich własnego Jubileuszu: „*Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas*” (zwracając się do młodzieży zgromadzonej 15 sierpnia na placu św. Piotra, Papież stwierdził, że ta wieść stanowi serce Janowego Prologu). Powoływaliśmy się już na Piotrowe: „Panie, do kogóż pójdziemy? Tak! – można bez obaw wypowiedzieć przekonanie, że Jezus Chrystus stanął w centrum papieskiego przepowiedania i świadectwa. Wszak to przecież 2000 lat temu On się wcielił i narodził.

⁹ Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. wieńczącej XV ŚDM – Tor Vergata, 20 VIII 2000 r. *Patrzę z ufnością na nową ludzkość* – taki tytuł tej homilii znajdujemy w polskim przekładzie, por. Wiadomości KAI, nr 35 (439), s. 14-15.

¹⁰ *Tamże*, s. 15.

„Ważne jest, byście zdali sobie sprawę, że...rozstrzygające pytania nie dotyczą tego, «co». Zasadnicze pytanie dotyczy tego, «kto»: do «kogo» się udać, za «kim» pójść, «komu» zawierzyć swoje życie”¹¹. „Czego przyszlście tutaj szukać? Albo lepiej: Kogo przyszlście tutaj szukać? Odpowiedź może być tylko jedna. Przyszlście szukać Jezusa Chrystusa... Celebracja Jubileuszu nie może przecież oznaczać niczego innego, jak celebrację i spotkanie Jezusa Chrystusa...”¹²

Oryginalny wywód, oryginalna katecheza związana z „laboratorium wiary” dotyczy właśnie Osoby Jezusa Chrystusa. Proste, głębokie i dlatego piękne są te refleksje. Chodzi o komentarz do Prologu Ewangelii według św. Jana, w którym Jezus Chrystus jawi się jako nasze życie i światłość oświecająca każdego człowieka przychodzącego na świat. Z tego właśnie Prologu dowiadujemy się o naszym powołaniu do chwały (a nie do śmierci). Pojawia się w tym „laboratorium” Piotr i apostołowie; chodzi o przedpaschalny dialog Szymona Piotra w Cezarei Filipowej, o odpowiedź wiary człowieka rozumnego i wolnego na słowo Boga żywego, o odpowiedź, w której nie wystarczają racje „ciała i krwi”. Na doświadczenie tego „laboratorium” składa się także popaschalne spotkanie Tomasza z Chrystusem, gdzie spotykamy bardziej radykalną dialektykę wiary i niedowiarstwa i jeszcze głębsze wyznawanie wiary o Chrystusie: „Pan mój i Bóg mój!” Jest to już nie tylko Pan i Bóg świata i ludzkości, ale Pan i Bóg konkretnej ludzkiej egzystencji. Tego rodzaju doświadczenia stały się udziałem św. Pawła; jest to również „laboratorium wiary” dla dzisiejszych uczniów, dla wyznawców Chrystusa na progu trzeciego tysiąclecia. Odnajdują oni w sobie dialektykę pytań i odpowiedzi, trudności w wierze i pokusy niedowiarstwa. Doświadczają jednak również, iż możliwe jest świadome przystępowanie do wiary. „Zawsze bowiem w tym przedziwnym laboratorium ludzkiego ducha – czyli właśnie w laboratorium wiary – spotykają się ze sobą Bóg i człowiek. Zawsze Chrystus zmartwychwstały wchodzi do wiecznika naszego życia i daje każdemu doświadczyć swojej obecności oraz wyznać: Ty, o Chryste jesteś «moim Panem i moim Bogiem»”... Odpowiedź przychodzi razem z doświadczeniem Jego obecności. Trzeba otworzyć oczy i serce na światło Ducha Świętego...”¹³

Nie można w tym momencie zapomnieć o osobistym świadectwie wiary Jana Pawła II; świadectwo to znajduje logiczne i harmonijne miejsce w opisanym przez Ojca Świętego „laboratorium wiary”. Było to naprawdę wymowne świadectwo: „Tej wierze pragnę dać świadectwo wobec was, młodzi przyjaciele, na grobie Apo-

¹¹ *Tamże*, s. 14.

¹² Przemówienie Jana Pawła II do młodzieży zgromadzonej 15 VIII na Placu św. Piotra na inauguracji XV Światowego Dnia Młodzieży, *Chrystus zna każdego z was!* – taki jest tytuł polskiej wersji tego przemówienia, por. Wiadomości KAI, nr 34 (438), s. 16.

¹³ Por. przemówienie Jana Pawła II do uczestników wieczornego czuwania na Tor Vergata, s. 12-13.

stoła Piotra, którego z woli Bożej jestem następcą jako Biskup Rzymu. Dziś ja, jako pierwszy, pragnę powiedzieć wam, że wierzę mocno w Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Tak, wierzę, i powtarzam, jak swoje własne słowa Apostoła Pawła: «Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne moje życie jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie»... Kiedy 16 października 1978 roku po wyborze na Stolicę Piotrową zapytano mnie: «Czy przyjmujesz?», odpowiedziałem: «W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana, zawierając Matce Chrystusa i Kościoła – świadom wielkich trudności – przyjmuję». Od tego czasu staram się spełniać moje zadanie, czerpiąc codziennie światło i moc wiary, która mnie wiąże z Chrystusem».¹⁴

Świadectwo to ma moc przekonującą. Przebieg całego XV Światowego Dnia Młodzieży jest tego dowodem. Wiele przemawia za tym, by twierdzić, że młodzi to przyjmują. Przyjmują zwłaszcza takie słowa: „Tak, pozwólcie, żeby Chrystus królował w waszym młodzieńczym życiu i służcie Mu z miłością. Służba Chrystusowi to wolność!”¹⁵ „Droga młodzieży rozpoczynającego się stulecia! Mówiąc «tak» Chrystusowi, mówicie «tak» wszystkim swoim najszlachetniejszym ideałom”¹⁶.

Maryja – proroctwo nowych czasów

Oficjalne otwarcie XV Światowego Dnia Młodzieży zbiegło się z uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Tej, która jest Jutrzenką poprzedzającą wschód Słońca sprawiedliwości – Chrystusa Odkupiciela, która jest znana jako *Salus Populi Romani*, zostało zawierzone przygotowanie spotkania ludzi młodych.¹⁷

W czasie sprawowania Eucharystii w miejscach przyjęcia młodych pielgrzymów w Rzymie, oprócz Krzyża i Ewangeliarza niesiono reprodukcję ikony Matki Bożej i w różnych językach śpiewano wezwania litanii: „Święta Maryjo nadziei, Święta Maryjo pielgrzymowania, Pełnio Izraela, Jutrzenko nowego czasu, Świadku Ewangelii, Pierwocino Paschy, Gwiazdo ewangelizacji, Święta Maryjo światłości, Proroctwo nowych czasów, Uczennico Chrystusa, Jasności Pięćdziesiątnicy – módl się za nami”.¹⁸

Kopia ikony Matki Bożej *Salus Populi Romani* została również wniesiona na Plac św. Piotra. Bogaty w treść był komentarz towarzyszący tej procesji: „Maryja, Matka Jezusa, jest niewiastą, która wypowiedziała «tak». Ona, młoda jak my,

¹⁴ Przemówienie Jana Pawła II na Placu św. Piotra, s. 16-17.

¹⁵ „*Servire Cristo è libertà*”, przemówienie Jana Pawła II na placu przed Bazyliką św. Jana na Lateranie, s. 3.

¹⁶ Przemówienie Jana Pawła II do uczestników wieczornego czuwania na Tor Vergata, s. 13.

¹⁷ Por. orędzie Jana Pawła II z okazji Światowego Dnia Młodzieży, *Słowo Ciałem się stało i zamieszkało wśród nas*.

¹⁸ Pontificio Consiglio per i Laici, s. 14.

umożliwiła Wcielenie Syna. Jest nam ciągle bliska jako siostra w pielgrzymce wiary, jest Ona gwiazdą, która zważa na nasze kroki i oświeca naszą drogę. Trzeba śpiewać za to Bogu «Magnificat».¹⁹

Maryja znalazła specjalne miejsce w czasie piątkowej Drogi Krzyżowej, a także w sobotnim pielgrzymowaniu na Tor Vergata, w czasie którego, w południe – przy dźwięku bicia dzwonów – modlitwa „Anioł Pański” nabrała szczególnej wymowy. Pielgrzymi, pokonując tę drogę, kontemplowali też przy odmawianiu Różańca św. tajemnice Zwiastowania, Narodzenia Pana Jezusa, Jego chrztu w Jordanie, tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Emmanuela. Iluminacja ikony Matki Bożej w czasie modlitewnego czuwania na Tor Vergata zaznaczyła jeszcze raz stałą obecność Maryi w czasie świętowania XV Światowego Dnia Młodzieży.

W każdym papieskim spotkaniu z młodymi znalazł się wątek maryjny, zwłaszcza Jej „tak”, przez które otwarta się Ona całkowicie na zamysł Boga. Pod Jej spojrzeniem witał Jan Paweł II młodych z Italii i całego świata, przybyłych na jubileuszowe Spotkanie. Zdaniem papieża, przykład młodej dziewczyny z Nazaretu i Jej pozytywna odpowiedź Bogu winny inspirować „tak” człowieka, na które czeka Pan, pukający do bram młodych młodzi i chcący w nich zamieszkać. Na zakończenie spotkania z uczestnikami XV Światowego Dnia Młodych, podczas liturgii Eucharystycznej, w rozważaniu poprzedzającym modlitwę „Anioł Pański”, Ojciec Święty pobiegł myślą w stronę „Niewiasty”, to znaczy w stronę Najświętszej Maryi Panny i stwierdził: „XV Światowy Dzień Młodzieży rozpoczęliśmy w święto Jej Wniebowzięcia. Te rzymskie dni intensywnego doświadczenia wiary Maryja prowadziła swoją troskliwą, macierzyńską obecnością. Jej pragniemy wyrazić całą naszą wdzięczność za to «tak», które dało początek «przygodzie» Odkupienia”.²⁰

Odkrycia

Dużym zaskoczeniem rzymskiego spotkania była wielka liczba jego uczestników; przybyło ich więcej niż się spodziewano. Trzeba przyznać, że sprawiało to wrażenie. Nie jest jednak tak, że liczby są najważniejsze. Sam Jan Paweł II w późniejszych swych wystąpieniach nie przywiązywał do tego faktu największej wagi.

Istotnym odkryciem świętowanego Jubileuszu Młodzieży jest głębia tego, co się wydarzyło. Chodzi nade wszystko o modlitewny wymiar pielgrzymki młodych. Namacalnym przykładem tego przeżycia religijnego było ich pielgrzymowanie do grobu św. Piotra, włącznie z przekraczaniem Bramy Świętej. Początek tej drogi

¹⁹ *Tamże*, s. 21.

²⁰ Anioł Pański, 20 VIII 2000 r.. Jan Paweł II powierzył opiece Matki Bożej najbliższe Światowe Dni Młodzieży, które odbędą się w Toronto, latem 2002 r.

miał miejsce na Via della Conciliazione; młodzi mogli usłyszeć mniej więcej tego rodzaju zachętę: „Zbliżamy się jako pielgrzymi do grobu Apostoła Piotra, miejsca jego męczeństwa; chcemy to uczynić przez wspólną modlitwę i refleksję. W czasie naszej drogi, zatrzymując się, wsłuchiwać się będziemy w słowa Jezusa, które On wypowiedział do Piotra, apostołów i rzeszy zgromadzonej wokół Niego... Krok po kroku, razem Piotrem – pierwszym wśród apostołów, usłyszymy Ewangelię błogosławieństw, odkryjemy Kościół jako matkę i radość z powodu przynależności do niego i modlić się będziemy w intencji papieża, mając na uwadze jego posługiwanie na rzecz komunii w Kościele jednym, świętym, katolickim i apostołskim”²¹. Po czternastu modlitewno-medytacyjnych przystankach, po przejściu przez Plac św. Piotra, młodzi pielgrzymi przekraczali Bramę Świętą. Niektórzy z nich, w ostatniej chwili przed jej przekroczeniem, prosili kapłanów o posługę w sakramencie pokuty. Można na zdjęciach oglądać skupione twarze młodych pątników. Bazylika św. Piotra stała się ponownym przystankiem osobistej i wspólnotowej modlitwy, której finałem było „Ojciec nasz” i przyzywanie na pomoc Tej, która jest Błogosławiona. Było to niezaprzeczalne przeżycie uniwersalności i piękna Kościoła młodych pątników, którzy uczestniczyli w tej pielgrzymce do grobu św. Piotra.

Jeszcze bardziej zaskakującym odkryciem stał się widok areny Circo Massimo, gdzie tysiące młodych zbliżały się do konfesjonałów. Spowiedź miała miejsce również w kościołach Rzymu. „Pokolenie internetu przystępuje do spowiedzi” – pisał w tych dniach komunistyczny dziennik „Il Manifesto”. „Młodzi na arenie Circo Massimo są najpiękniejszym obrazem Jubileuszu”, „Upadł ostatni mur, a mianowicie wstyd, że się jest wierzącym” – tak reagowało katolickie „Avvenire”. Rzeczywiście, widok ten zaskoczył nie tylko świat laicki („czy myśmy nie zagubili po drodze naszych własnych ideałów?”), ale i świat ludzi wierzących, świat kapłanów. „Młodzi odkrywają przed nami to, o czym my sami, księża, jakże często zapominamy, czy wręcz przestajemy wierzyć w działanie związanej z tym Bożej łaski. Musimy uderzyć się w piersi” – taki komentarz kard. C.M. Martiniego odbił się echem. Młodzi, decydując się na spotkanie z przebaczącym Bogiem w sakramencie pojednania, dawali przykład dojrzałości w odkrywaniu prawdy o sobie samych. Okazuje się, że istnieje jakiś rodzaj nostalgii za tym właśnie sakramentem. Chodzi rzeczywiście o to, by odkryć go w całej prawdzie. „Psychoanaliza zaczyna przeżywać kryzys; spostrzegliśmy się, że leżanka u psychoanalityka nie wystarcza w odkrywaniu całej prawdy o nas samych... Przede wszystkim brakuje psychoanalizie wymiaru Krzyża i miłosiernego uścisku Ojca” – tak prof. A. Cencini, znawca psychologii świata ludzi młodych, komentował fenomen spowiedzi na Circo Massimo.

²¹ Pontificio Consiglio per i Laici, s. 40.

I jeszcze warto podkreślić jedno zaskakujące odkrycie. W kontekście pielgrzymowania, które niejednokrotnie było związane z niewygodami i różnego rodzaju trudnościami, w kontekście wielu odważnych decyzji, które podejmowali uczestnicy rzymskiego spotkania, stawało się widoczne, że jest to „wojsko uzbrojone w uśmiech” (określenie dziennika „La Stampa”), że ci młodzi promieniują wielokoduszością i entuzjazmem i są gotowi do ponoszenia ofiar. Okazywało się, że możliwa jest radość przy Krzyżu, że możliwe jest to, co wyrażano w różnych językach: „Mi è costato, ma ora sono felice”, „Müde, aber glücklich”. Sprawdzały się słowa Jana Pawła II, którymi zainaugurował XV Światowy Dzień Młodzieży: „O Roma felix”. Ze łzami na twarzach – młodzi pielgrzymi czuli się szczęśliwi; byli odnowieni.

Wyzwania przyszłości

„Drodzy przyjaciele! Widzę w was «stróżów poranka» o świcie tego trzeciego tysiąclecia”.²² „Jeżeli będziecie tym, czym chcecie być, zapalicie cały świat”... „Patrzę z ufnością na tę nową ludzkość, która przygotowuje się również za waszym pośrednictwem. Patrzę na ten Kościół, który jest stale odmładzany przez Ducha Chrystusowego i który cieszy się dzisiaj waszymi postanowieniami i waszym zaangażowaniem. Patrzę ku przyszłości...”²³

Nie chodzi o język euforii i triumfalizmu, a tym bardziej o postawę triumfalistyczną. Możemy spotkać i tych, którzy przeżyli jakiś rodzaj rozczarowania i zawodu w czasie pobytu w Wiecznym Mieście. Można spotkać wiele informacji na temat zamieszania organizacyjnego, na pewno byli tacy, którzy cierpieli z tego powodu.

Wyzwania idą jednak o wiele dalej i głębiej. Wiara chrześcijańska zawsze będzie kosztować, nigdy nie zniknie z Ewangelii i życia skandal krzyża, który trzeba na co dzień brać i nieść. Ważne jest to, że młodzi nie negują tego świata wartości, więcej – odkrywają go na nowo, bo odkrywają w „laboratorium wiary”, że jest Ten, który ma słowa życia wiecznego.

Oby duch XV Światowego Dnia Młodzieży, oby duch uniwersalności Kościoła udzielił się naszym wspólnotom!” Życzenie, które wyrażali w taki sposób hierarchowie Kościoła, mówi bardzo dużo. Potrzeba modlitwy i pracy, potrzeba – powtórzmy jeszcze raz – „być tym, kim się chce być, by świat się zapalił”.

„Il futuro è realtà”.²⁴ Przyszłość jest możliwa, przyszłość jest realna.

ks. Kazimierz Czulak SAC, Rzym

²² Przemówienie Jana Pawła II do uczestników wieczornego czuwania, 19 VIII, s. 13.

²³ Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. wieńczącej XV ŚDM, s. 15.

²⁴ W taki sposób Osservatore Romano podsumowało XV Światowy Dzień Młodzieży. Por. nr 192 (42.529), 20 VIII 2000 r.

II. LEDNICA 2000, CZYLI JAK „RYBA ZŁAPAŁA HACZYK”

Obrazek pierwszy

Był brzydki, deszczowy dzień. Jeden z wielu w listopadzie. Autobus PKS-u z Tarnowa, minąwszy Jamną, zatrzymał się na skraju lasu

– Dalej trzeba samemu – wymamrotał kierowca, wyraźnie niezadowolony, że z powodu jednego pasażera musiał przyjechać aż tutaj.

– A do domu Ojca Góry daleko? – zapytałem z nadzieją, że zaprzeczy.

– Do tego zwariowanego księdza? Nigdy tam nie byłem, ale na pewno tą drogą na kolonię!

Po kolejnych piętnastu minutach szybkiego marszu pod górę zacząłem sfoferowi niedowierzać. Ciemno, las, droga coraz mniej wygodna i jeszcze ten siąpiący, nieprzyjemny deszcz.

– Co też mnie pokusiło, żeby tu przyjechać? – myślałem próbując poprawić sobie humor!

Aż wreszcie, minąwszy szczyt, zobaczyłem w oddali dom, jakby z bronowickiego „Wesela”; oświetlony, jasny, wielki, polski... Największa izba urządzona była inaczej niż w typowych betonowych „M”, ale też inaczej niż w standardowych domach rekolekcyjnych. Żadnych telewizorów, komputerów, stereofonicznych wież. Na środku wielki dębowy stół, proste krzesła, biblioteczka, kominek... Niczego nie ma tam „za dużo”.

– O, dobrze, że ksiądz już jest – przywitał mnie o. Jan, jakbyśmy się nie widzieli tylko kilka minut – proszę siadać, właśnie szykujemy Lednicę!

Obrazek drugi

Początek Wielkiego Postu, o. Jan Góra prowadzi rekolekcje dla alumnów naszego seminarium! „Mam nadzieję, że uda nam się w tym czasie pomyśleć też o Lednicy”, powiedział na wstępie, jakby w tym właśnie celu tu przyjechał. A potem mogłem być świadkiem tego jego „myślenia o Lednicy”. Nie zaniehbując rekolekcyjnych obowiązków, o. Jan zdążył odwiedzić dyrektora ożarowskiej Fabryki Kabli (rzecz jasna, nie były to odwiedziny kurtuazyjne), zdążył pojechać do Niepokalanowa, by zobaczyć, jak kiedyś wielkie szaleństwa udawały się o. Maksymilianowi, zdążył odwiedzić Siostry Niepokalaniki w Szymanowie, modląc się przed Panią Jazłowiecką. Zdążył kilkakrotnie spotkać się ze swoimi współpracownikami, zdążył wreszcie urządzić specjalne spotkanie dla alumnów promujące, rzecz jasna, Lednicę!

Piszę o tym wszystkim, żeby pokazać, że to, co od czterech już lat, pod koniec wiosny, dzieje się przez kilka godzin na lednickich polach, jest owocem modlitwy,

wielkiej ofiary i wielkiej pracy wielu osób i środowisk, głównie akademickich! Przede wszystkim jednak jest to ów „zwarowany książdz”, dominikanin – o. Jan Góra – charyzmatyczny duszpasterz młodzieży, publicysta, autor wielu książek, doskonały rekolekcjonista. Jego ponad dwudziestopięcioletnia kapłańska biografia nie zna chyba takich stanów jak znużenie, ospałość, brak pomysłów, lenistwo i zgorzknienie. „Dziwię się bardzo młodym księżom – powiedział kiedyś – którzy wolą zamiast z młodzieżą w góry, pojechać z Orbisem na Cypr”! Ci, którzy nie zdążyli poznać o. Jana z jego publikacji lub rekolekcji, mogli usłyszeć o jego pasjach dzięki tak ważnym w polskim Kościele doświadczeniom, jak coroczne, wakacyjne spotkania młodych w Hermanicach i wspomniany już Dom św. Jacka na Jamnej! Lednica jest dzieckiem najmłodszym.

Jak to się zaczęło? „To jest Dzieło Ducha Świętego, który przemówił do mnie słowami papieża, przez jego adhortację *Tertio millennio adveniente*. Przeoczytałem w niej o Bramie, o Trzecim Tysiącleciu. Od razu wiedziałem, kto i kogo przez tę bramę powinien przeprowadzić. Należało znaleźć jeszcze tylko dla tej bramy miejsce, a właściwie wrócić do źródeł. Tam, gdzie narodziła się Polska, gdzie wiarę przyjęli nasi ojcowie. Zwierzyłem się ze wszystkiego Papieżowi, a on mnie pobłogosławił. Reszta poszła za tym błogosławieństwem i była już tylko formalnością...”¹.

I tak, za sprawą niezwykłych okoliczności (dla jednych), lub cudu (dla innych), udało się ojcom dominikanom kupić 24 hektary ziemi niedaleko Gniezna, nad małym jezioro Lednickim, gdzie – według tradycji – Mieszko przyjął chrzest. Tam powstała ogromna brama w kształcie ryby – znaku wiary pierwszych chrześcijan, znaku samego Chrystusa. To przez nią co roku przechodzi kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi (na pierwszym spotkaniu w 1997 r. było ich 25 tys., na tegorocznym – około 70 tys.), by wyznać swoją wiarę w Jezusa Chrystusa i wybrać Go na Pana swego życia!

Każde z tych spotkań jest jedyne, niepowtarzalne, niezwykle...

Rok 1997

Pierwszy rok przygotowań do Wielkiego Jubileuszu, poświęcony Osobie Jezusa Chrystusa! Trwa papieska pielgrzymka do Ojczyzny! Papież w Poznaniu spotyka się z młodymi ludźmi. „Droży chłopcy i dziewczęta – mówi – podążajcie z entuzjazmem swych młodych serc za Chrystusem. Tylko On może uciszyć lęk człowieka. Patrzcie na Jezusa głębia waszych serc i umysłów! On jest waszym nieodłącz-

¹ J. Grzegorzcyk, *Góra, albo jak wybrać niebo i człowieka*, Poznań 1999, s. 116.

nym przyjacielem”². A następnie, jakby zachęcając ich jeszcze bardziej do tego „podążania za Chrystusem”, sam symbolicznie przeprowadza młodych ludzi przez bramę nad jeziorem Lednickim. „Marzyłem by z tej młodzieży wybrać dziewczynę i chłopaka i aby papież przeprowadził ich przez bramę w nowe tysiąclecie – zwierrza się o. Jan. – Okazało się to niemożliwe. I chociaż papież nie przeprowadził ich osobiście, to uczynił to nawet jakby pełniej. Zakołował trzykrotnie nad Bramą helikopterem (...) W liście do mnie przyznaje, że to on duchowo przeprowadził młodzież w III tysiąclecie...”³

Pamiętam, że z jakichś ważnych powodów nie mogłem wtedy pojechać nad Lednicę. Słuchałem transmisji prowadzanej przez Radio Maryja i ogromnie żałowałem, że tam mnie nie ma. Było bowiem jasne, że dzieje się coś bardzo ważnego, coś czego bardzo potrzebowała młodzież w Polsce, coś czego bardzo potrzebowało duszpasterstwo młodych ludzi w Polsce i coś czego bardzo potrzebowali... duszpasterze młodych ludzi w Polsce!

Niezwykle piękne było papieskie przemówienie odtworzone z taśmy! Doskonałe świadectwo, że papież, od razu zrozumiał sens tego spotkania: „Drodzy Młodzi Przyjaciele! Wszystkich Was obejmuje sercem i pozdrawiam. Stoicie na Polach lednickich, jakby u źródeł chrzcielnych Polski. Pragniecie wziąć w swe ręce całą spuściznę chrześcijańskiej tradycji Ojców, aby nieść ja dalej w Trzecie Tysiąclecie! W symbolicznym geście przejdziecie przez bramę w kształcie ryby, pamiętając o słowach Chrystusa: Ja jestem Bramą, jeżeli ktoś wejdzie przeze mnie będzie zbawiony! Nie lękajcie się iść w przyszłość przez Bramę, którą jest Chrystus. Wierźcie Jego słowom, wierźcie Jego miłości. W Nim jest nasze zbawienie. Zanieście przyszłym pokoleniom świadectwo wiary, nadziei i miłości. Bądźcie wytrwali. Nie wystarczy przekroczyć próg, trzeba iść w głąb. Chrystus jest Bramą, ale jest też Drogą. Drogą, Prawdą i Życiem. Idźcie wiernie drogą Chrystusa w nowe czasy. Jezus Chrystus wczoraj, dziś i na wieki”⁴.

To papież był poniekąd inicjatorem kolejnych lednickich spotkań. „Ojciec święty w czasie spotkania we wrześniu 1997 roku, kazał mi trzy razy opowiadać jak było nad Lednicą, a w listopadzie napisał do mnie, że jeśli ryba chwyciła haczyk, to trzeba ciągnąć. Ta intuicja Ojca Świętego stała się dla mnie fundamentem do dalszych działań – przyznaje Jan Góra”⁵.

² Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży, w: Jezus Chrystus Wczoraj dziś i na wieki. Przemówienia z pielgrzymki apostołskiej Ojca Świętego do Polski w 1997 roku*, Ząbki 1997, s. 73.

³ J. Grzegorzczak, *Góra*, s. 118.

⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży*, s. 210.

⁵ J. Grzegorzczak, *Góra*, 119.

Rok 1998

Rok Ducha Świętego! Spotkanie nad Lednicą odbywa się – a jakże – w Wigilię Zielonych Świąt! To było wielkie nabożeństwo symboli. Do trwale związanego już z tym miejsce symbolu Bramy-Ryby, dołączyły nowe, które miały przypomnieć młodym ludziom ich chrześcijańskie powołanie i wezwanie, które kieruje do nich Chrystus, by mocą Ducha Świętego, świadectwem własnego życia przemieniali świat. Młodzi ludzie dostali więc woreczki z solą, świece (symbol światła) i zostali namaszczeni pachnącymi olejami, przypominającymi im o słowach Pawła, by „roznosić po wszystkich miejscach woń [poznania Chrystusa]” (2 Kor 2,14)! Przekazaniu kolejnych symboli towarzyszyła katecheza Księdza Biskupa i kolejne lednickie orędzie Ojca Świętego: „Gdy w czerwcu ubiegłego roku przechodziliście przez bramę trzeciego tysiąclecia, mówiłem do was: «Nie lękajcie się iść w przyszłość, przez Bramę, którą jest Chrystus! Wierźcie Jego słowom!» Dziś pragnę uzupełnić to wezwanie zapewnieniem: na drodze, którą jest Chrystus nie jesteście nigdy sami. Jest z Wami Duch Święty Poczyszyciel. Nie lękajcie się wezwań, jakie stawia przed Wami świat. Przyjmijcie Ducha Świętego. On was wszystkiego nauczy (J14,26). Tylko w Mocy Ducha możecie być autentycznymi świadkami zbawienia – solą dla ziemi i światłem dla świata”⁶.

Tak więc, co doskonale odczytywał papież, Lednica II była logiczną kontynuacją wydarzenia sprzed roku! Ale jednocześnie nadała tym spotkaniom nowy wymiar. Ludzie, obecni nad jeziorem, choć zważywszy na ich liczbę, wydaje się to nieprawdopodobne, zaczęli tworzyć jakąś nieformalną, ale bardzo wyraźną wspólnotę. To już nie była jeszcze jedna kościelna akcja, to był już wyraźnie Kościół w akcji, Kościół w działaniu, Kościół w swojej misji, w swoim apostołskim biegu! Kiedy więc nad ranem uczestnicy rozjeżdżali się do swoich domów, byli pewni, że Lednica II trwa! Trwała w mocnych wspomnieniach, trwała w konkretnych postanowieniach i trwała w nuconych prostych, pięknych, bo opartych na Słowie Bożym, pieśniach! Pamiętam, jak będąc, już po Lednicy, w pewnej wspólnocie, nuciłem cicho lednicki kanon „Wy jesteście Światłem świata...” i usłyszałem natychmiast: „O, był ksiądz nad Lednicą – my też”!

Ale osoby opuszczające lednickie pola wiedziały jeszcze coś: Skoro była Lednica II, to spotkają się tu także za rok!

Rok 1999

W moim przekonaniu, to było najpiękniejsze i najbogatsze ze wszystkich dotychczasowych spotkań. Rok Ojca! Lednica była więc wielką celebracją Bożego

⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży*.

Ojcostwa. Stało się to przez monumentalne, doskonale przygotowane i opracowane nabożeństwa, w których znów zanurzone były konkretne symbole. Zanim jednak każdy coś dostał, musiał coś ze sobą przywieźć. Tak więc grono „odpowiedzialnych” znacznie się poszerzyło! To już nie był tylko o. Jan i jego młodzi współpracownicy z zakonu i duszpasterstwa akademickiego. Odpowiedzialnym musiał stać się każdy uczestnik! Na długo przed spotkaniem w prasie pojawiały się informacje, gdzie należy przesłać ziarno do wypieku lednickiego chleba (Poczta Polska zwolniła paczki z ziarnem do 10 kilogramów z wszelkich opłat – to też wyraz konkretnego zaangażowania) i o tym, by przywieźć ziemię z ważnych dla siebie i swoich środowisk miejsc!

Przybywających na lednickie pola, gdzie – jak mawia o. Jan – „kiedyś rosły buraki, a dziś rosną ludzie” – witała ogromnych rozmiarów replika znanego obrazu Rembrandta, na której twarz miłosiernego Ojca zastąpiono twarzą papieża. Niektórzy żyzmali się, że jest to wyraz papolatryi ojca Góry. On sam temu zdecydowanie zaprzecza: „Papieża uwielbiam, kocham, bronię i wywyższam, ale papież nie jest dla mnie Panem Bogiem. On mi oświeśla Boga i prowadzi do Niego”⁷. Podczas tego spotkania obraz niewątpliwie pomagał wejść w tajemnicę Bożego Ojcostwa. Ku tej Tajemnicy prowadziły wspomniane już – genialne i niepowtarzalne – nabożeństwa! Najpierw nabożeństwo Genesis – sześciu dni stworzenia. Czego tam nie było... I procesja z ziemią przywieziona z różnych miejsc świata (w tym z Jerozolimy, Katynia, Oświęcimia i naszego Ołtarzewa), z której usypano kopiec wiary, i tysiące gołębi, wypuszczone przez pocztowców, i „przedstawiciele” różnych gatunków zwierząt, i barwna, roztańczona procesja z kwiatami i ziołami. Był wreszcie najprawdziwszy ślub, w czasie którego dziesiątki tysięcy młodych ludzi śpiewało młodym i sobie, że „jak śmierć potężna jest miłość”. Jakby ożyły pierwsze karty Księgi Rodzaju.

Potem było nabożeństwo Imienia Bożego. Podczas którego każdy (bez śmiechu i bez wstydu) zdjął buty z nóg i ucałował w milczeniu ziemię, „która jest święta”, by następnie usłyszeć przejmujący i rozdierający ciszę śpiew wykonany po polsku, grecku i łacinie „Święty Boże, Święty Mocny...”

Potem, w nawiązaniu do obrazu Rembrandta, przyszła kolej na nabożeństwo Miłosierdzia, kiedy to kapłani, podnosili klęczących ludzi z ziemi, wypowiadając dobrze znane słowa: „Wysławiajmy Pana, bo jest dobry” i słysząc natychmiast – jakby odpowiedź na szyfr, na Tajemnicę, „bo Jego miłosierdzie trwa na wieki”. Każdy – jak powracający marnotrawny syn – otrzymał też pierścien z rybą. Po tych pierścieniach ludzie z Lednicy rozpoznają się do dziś, niczym chrześcijanie pierwszych wieków. Otrzymali kolejny, materialny znak tworzonej przez siebie wspólnoty.

⁷ J. Grzegorzczak, *Góra*, s. 124.

Kolejną odsłonę lednickiego misterium tworzyło nabożeństwo Chleba. Chleb, rozdawany z życzeniem i dedykacją „Bądź dobry jak chleb”, został wypieczony z nadesłanej mąki. Przyjmujący go, chyba bardziej niż kiedykolwiek pragnęli, aby te życzenia naprawdę się spełniły, ale też czuli to wyraźnie, że właśnie dzięki takim celebracjom, mają więcej szans, by być rzeczywiście dobrymi, a w każdym razie lepszymi – jak chleb!

Nie mogło także zabraknąć papieskiego przesłania. Jan Paweł II znów wszystkich oczarował głębią Słowa: „Dziś pragnę Wam powiedzieć: Podnieście głowy i zobaczcie cel waszej drogi. Jeśli idziecie z Chrystusem, jeśli przewodzi Wam Duch Święty, to nie może być innego celu jak Dom Ojca, który jest w niebie. Tego celu nie można stracić z oczu. Tu już nie chodzi tylko o przyszłe tysiąclecie. Nie chodzi o ten czas, który przemija. Tu chodzi o wieczność. Podnieście głowy. Nie lękajcie się patrzeć w wieczność. Tam czeka Ojciec, Bóg, który jest miłością. Dla tej miłości warto żyć! Miejcie odwagę żyć dla miłości! Miejcie odwagę! Niech wszelki lęk znajdzie ukojenie u Tego, do którego wołamy Abba Ojciec”⁸. Przyznam szczerze, że w całym – tak bogatym przecież w wydarzenia Roku Ojca – nie usłyszałem piękniejszych słów!

Już z ciszy, która zapanowała nad tłumem po wysłuchaniu tych słów można było mieć pewność, że adresowane one były do każdego i przez każdego zostały przyjęte. Byłem wtedy nad Lednicą z grupą pallotyńskich alumnów! Były to więc słowa także do nich i o nich. Przyjęli je z wdzięcznością, podobnie jak to, co stało się za chwilę. Był to moment prawie mistyczny! O. Jan zachęcił, aby wszyscy klerycy, znajdujący się na placu przybiegli do wielkiego ołtarza. „Tylko nie człapcie – darł się przez mikrofon. – Teraz w Kościele wszyscy człapią. Wy macie bieć!” I pobiegli, by przyjąć z rąk o. Macieja Zięby, dominikańskiego prowincjała, zapalone pochodnie. Była noc! Kiedy więc wracali z tymi płonącymi pochodniami, a wszyscy śpiewali: „Wy jesteście solą ziemi, Wy jesteście światłem świata”, byliśmy świadkami prawdziwego misterium! „To pewnie niełatwo być dzisiaj klerykiem – skomentowała stojąca obok mnie dziewczyna – ale dobrze, że są, bo kiedy przyszli z tymi pochodniami od razu zrobiło się wokół nas jaśniej i cieplej”. Nic więc dziwnego, że klerycy zapragnęli przyjechać także za rok...

Rok 2000

Wielki Jubileusz! Czas wielkiego „Te Deum” Kościoła za dar Jezusa Chrystusa i Jego zbawczej obecności w historii świata. To ku temu wydarzeniu zmierzała cała dotychczasowa Lednica. Nic więc dziwnego, że Spotkanie Jubileuszowe zaplano-

⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży*.

wano jako Celebrację Bożej Obecności – Bożego Jestem! Rozpoczęło ją poświęcenie wielkiego dzwonu! Wszak to dźwięk dzwonu był zawsze Bożym heroldem, zwiastunem owego „Jestem”! Dzwon ufundowała jedna z najbogatszych polskich gmin – Tarnowo Podgórne! Samo poświęcenie tego kolosa było nie lada widowiskiem. Ks. prymas został uniesiony na strażackim wysięgniku, jakby sposobit się do wielkiej akcji ratowniczej. Wreszcie nad Lednicą rozległ się majestatyczny dźwięk „Jezusa Chrystusa”.

Pierwszą celebracją Jubileuszowej Lednicy było nabożeństwo Prawa i Przymierza. W fantastycznej procesji została wniesiona Arka, wykonana według starotestamentowego opisu. Lud, a jakże, tańczył i śpiewał, więcej – wyznawał swoją wiarę: „Śpiewajmy Ichthis, to znaczy Ryba, to znaczy Chrystus Zbawiciel świata, Syn Boga Żywego”. Każdy otrzymał metalową tabliczkę z Dekalogiem, wykonaną – to też znaczące – z... czołgu.

Jeszcze nie zdążono rozdać wszystkich tabliczek, a już na niebie pojawiają się skoczkiwie na spadochronach. Niebo jest bezchmurne. Nad ziemią rozwijają się kolorowe płachty. Teraz każdy może dojrzeć przyczepione do nich wstęgi z napisem „Gloria”! Ludzie są zachwyceni! Rozpoczyna się nabożeństwo Wcielenia. Z głośników rozlega się przejmujący śpiew Genealogii Jezusa Chrystusa, a w procesji uroczysto wnoszony jest obraz Pani z Jamnej. Jest piękny, jeden z najpiękniejszych, jakie udało mi się kiedykolwiek zobaczyć! Obraz wypełniony jest zielenią (Pani z Jamnej czczona jest także jako Matka Nadziei). Maryja jest tu Damą pełną kobiecej elegancji. Majestatyczna i dostępna, uroczysta i bardzo bliska, Królowa i Mama! W dłoniach trzyma Jezusa, z wielkimi oczyma. Jezus jest spokojny, jakby chciał powiedzieć „Jej ramiona to najbezpieczniejsze miejsce pod słońcem”. Grekokatolicy śpiewają uroczysty Akatyst. Hymn jest piękny i piękne jest jego wykonanie. Wielu obecnym na placu trudno jest jednak wsłuchać się w ten śpiew, a jeszcze trudniej wejść w jego klimat. Cóż lednickie pola, to jednak nie cerkiew...

Po nabożeństwie Wcielenia, nabożeństwo Bożego Narodzenia. Odczytywany jest fragment z Ewangelii wg św. Łukasza (znany nam dobrze z pasterki), a potem każdy otrzymuje egzemplarz Łukaszej Ewangelii, wydrukowany specjalnie na tę okazję przez wydawnictwo Pallottinum! Skoro to Narodowa Wigilia, jakże mogłoby zabraknąć oplatka? Nie zabrakło. Rozdają go ojcowie rodzin. Ludzie składają sobie życzenia. I żadne tam „wesołych świąt”. Są wzruszeni, zapłakani, szczęśliwi. Są sobie bliscy!

Tegoroczna Lednica ma być dziękczynieniem za Tajemnicę Zbawienia. Jakże bogatą. Trwa jeszcze radosna Wigilia, a już o. Jan wzywa do wyciszenia i zapowiadają... Drogę Krzyżową. Wiele osób skarżyło się później na zbyt duży pośpiech, zbyt mało mieli czasu na refleksję. Cóż, tylko jedna noc, a tyle bogactw... W każdym razie Droga Krzyżowa dostarczyła okazji do namysłu i skupienia. Każdą stację przy-

gotowali przedstawiciele innych środowisk (prawnicy, alumni, narkomani, anoni-mowi alkoholicy). Rozważania prowadzili także abp Alfons Nossol i bp Edward Dajczak. Z każdą stacją wielki krzyż zbliżał się do ołtarza!

Było już grubo po północy, gdy na lednickich polach rozpoczynała się Eucharystia, podczas której ks. prymas, udzielił sakramentu chrztu dziecku i dorosłym oraz sakramentu bierzmowania. Eucharystia zawsze ma być kulminacją nocy czuwania. Niestety, i to jest mój smutek, sprawowana jest szybko, ludzie są zmęczeni. Wielu przeżywa ją... śniąc słodko w swoich śpiworach. Byli też tacy, którzy chłód nocy próbowali zwalczyć, rozgrzewając się alkoholem. Na pewno w 70-tysięcznym tłumie są różne osoby! Na pewno różne motywy ich obecności. Nie wszyscy wszystko rozumieją i do wszystkiego dorastają jednakowo szybko. To prawda... Może jednak warto spróbować przenieść sprawowanie Eucharystii na wcześniejszą porę, a godziny największego zmęczenia wypełnić nabożeństwami bardziej dynamicznymi? A może podczas którejś z następnych „Lednic” jedynym punktem czuwania będzie Eucharystia; długa, spokojna, bez pośpiechu, która bardziej pozwoli uczestnikom zobaczyć jej piękno i jej wartość, i zatęsknić, gdy będzie sprawowana w ich parafialnych świątyniach?

Eucharystię kończy akt wyboru Jezusa Chrystusa na osobistego Pana i Zbawiciela. Jan Paweł II w swoim tegorocznym przemówieniu, odtworzonym na ogromnym telebimie z taśmy wideo mówił: „Jezus Chrystus Wczoraj, dziś, ten sam także na wieki (...). Jeżeli dziś pragniecie przyjąć Chrystusa Króla Wieków za swego Pana, nie możecie zapomnieć o tej stałej i wiecznej obecności. Żyjecie w obecności Chrystusa. Uczynicie Go Panem każdej chwili. Każdej chwili waszej codzienności. Uczynicie Go Panem waszej przyszłości (...). Uwierzcie Chrystusowi. Uwierzcie, że On pierwszy was wybrał, abyście ze swej strony mogli, w sposób wolny, dokonać wyboru. Nie lękajcie się zawsze wybierać Chrystusa. Niech ten wybór kształtuje waszą teraźniejszość i waszą przyszłość, abyście przynosząc ofite owoce wiary, nadziei i miłości stawali się coraz bardziej autentycznymi świadkami odkupienia dla przyszłych pokoleń. Wzrastajcie w łasce i poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁹.

– Czy i Wy chcecie odejść? – zapytał ks. prymas młodych nad Lednicą, jak kiedyś zapytał Jezus swoich uczniów?

A młodzi odpowiedzieli, jak kiedyś odpowiedział Piotr:

– Panie, a dokąd pójdziemy, Ty masz Słowa życia wiecznego!

A potwierdzając następnie własne słowa przeszli, jak co roku, przez Wielką Rybę, zyskując Jubileuszowy Odpust!

⁹ Tamże.

Lednica miała być przygotowaniem do Wielkiego Jubileuszu, jak więc będzie dalej?

Rok 2001

Już wiadomo, że spotkanie to było Wielkim Posiłkiem! Spożywaniem... Pisma Świętego. Kiedyś Roman Brandstaetter napisał piękny wiersz z prośbą, by pośród wielu świąt zostało w Kościele ustanowione także i to: święto spożywania Biblii. Lednica była takim właśnie świętem. Młodzi w całej Polsce ręcznie przepisywali Biblię. W dobie komputerów, kserokopiarek i nowoczesnych maszyn drukarskich, polscy chrześcijanie zabrali się do mozolnego przepisywania Pisma! Gazety drukowały wzory biblijnych stron oraz telefony, pod którymi każdy może otrzymać swój „przydział” biblijnego tekstu!

O. Góra myśli jednak i o innej formie kontynuacji lednickich spotkań. Chce, znów korzystając z intuicji i podpowiedzi papieża, wybudować obok ryby i dzwonnicy ośrodek duszpasterski, centrum duchowe, w którym młodzi ludzie mogliby, w innej niż wielkie widowiska formie, pogłębiać i rozwijać swoją wiarę, a także poszukiwać nowych, skutecznych i atrakcyjnych sposobów jej przekazu. „Tylko módlcie się za mnie – prosił o. Jan – bym tu nie wybudował jakiegoś kiczu”!

I jeszcze jedno pytanie i jedna odpowiedź. Pytanie brzmi: w czym leży sekret Lednicy? Dlaczego młodzi ludzie jej potrzebują? Dlaczego jej chcą? Co ich tu przyciąga? Czy tylko chęć przeżycia przygody, pragnienie kolekcjonowania kolejnych doświadczeń, pokusa uczestniczenia w wielkim show, o którym coraz głośniejsze są wiadomości w telewizji? Chęć zdobycia lednickich pamiątek (albo jak mówią złośliwi – lednickich gadżetów)?

Solidna odpowiedź wymagałaby pewnie pogłębionej analizy socjologicznej, stosownych badań. Spróbuję więc odpowiedzieć dlaczego Lednica jest ważna dla mnie.

Po pierwsze, ponieważ pokazuje jak skutecznie przemówić do młodego człowieka, obywatela globalnej wioski, którego wrażliwość religijna, etyczna i estetyczna poddawana jest wielkiej próbie, który jest kuszony, by pozostawić dawne ideały, wartości przekazywane przez babcię, albo (znacznie rzadziej już) przez mamę. Lednica pokazuje, że nie trzeba wyczyniać żadnych „apostolskich fajerwerków”, że nie trzeba „szatkować” Ewangelii, starać się dorównać telewizyjnym wodzirejom! Wręcz przeciwnie! Wygrywa Słowo przekazane rzetelnie, uczciwie, dobrze. Słowo, któremu towarzyszy symbol; jasny, zrozumiały konkretny. „Dzisiejsi ludzie

– powiada o. Jan – są głodni symboli (...). Pośród wolnego rynku, na którym królują materialna tandeta i zwodnicze idee, symbole religijne jawią się jak latarnie morskie, drogowskazy, które są nam niezbędne, żeby uporać się z tą magmą¹⁰. Lednica uczy także, że zawsze skuteczniejszy będzie Kościół wprowadzający w konkretne doświadczenie religijne, dający szansę przeżycia ewangelicznej głębi, niż tylko Kościół opisu, gadulstwa i teorii. To ważna podpowiedź dla wszystkich katechetów, kaznodziejów i duszpasterzy. Niby żadne odkrycie! A jednak to Lednica zdaje się prawdziwą oazą Bożej zieleni na tle szarej katolickiej codzienności, w której chyba wciąż dominują przekazane nabożeństwa, nudne katechezy i kaznodziejska paplanina!

Zmarły niedawno ks. prof. Józef Tischner, zwykł był mawiać, że jeśli jakiejś prawdy nie można przekazać zrozumiale i jasno, po góralsku, to jest to żadna prawda. Lednica stosuje tę samą metodologię; jeśli tego czym żyjemy i w co wierzymy nie możemy przekazać jasno i zrozumiale, a przy tym atrakcyjnie, to albo tak naprawdę tym nie żyjemy, albo w to nie wierzymy!

Po drugie, Lednica jest dla mnie mądrą lekcją współczesnego patriotyzmu! W epoce komunizmu patriotyzm w Kościele wypowiadał się w znanym i potrzebnym wtedy języku Mszy za ojczyznę, majestatycznych kazań, Tygodni Kultury Chrześcijańskiej, drugiego obiegu itd. W nowej rzeczywistości, jesteśmy świadkami pewnej w tym względzie nieudolności! Albo próbuje się – nie zważając na historyczne przemiany – używać tego samego języka, tej samej stylistyki i tych samych argumentów i jest to śmieszne. Albo próbuje się nie używać żadnego języka i jest to niebezpieczne! Lednica jest nową ofertą. Przede wszystkim wykorzystana jest ranga samego miejsca, tego „polskiego baptysterium”. Każdemu lednickiemu spotkaniu towarzyszą także relikwie św. Wojciecha, przywożone z Gniezna! Są uroczyście wnoszone przez żołnierzy, którzy zaciągają przed nimi wartość honorową. To, co polskie, narodowe, jest tutaj szanowane, czczone i nikogo to nie dziwi, nie śmieszy. Nikt nie ma poczucia, że oto wszedł do jakiegoś narodowego skansenu! Wręcz przeciwnie: młodzi ludzie są pewni, że oto stają się spadkobiercami wielkiej narodowej tradycji, której nie muszą się wstydzić, wchodząc w europejskie struktury. Tak, jak nie wstydził się tej tradycji Chrobry, wychodząc na spotkanie właśnie w tym miejscu, przybywającemu do grobu męczennika Wojciecha – cesarzowi Ottonowi!

Po trzecie, Lednica jest znakiem Kościoła posoborowego, soborowego Communio. Odczuwa się tu wielką jedność ducha. Lednicę tworzą razem papież i biskupi i dominikanie i kapłani diecezjalni i zakonni i profesorowie wyższych uczelni (zawsze obecni) i politycy i ludzie sztuki i rolnicy i inżynierowie i – obowiązkowo –

¹⁰ J. Grzegorzczak, *Góra*, s. 121.

młodzież! Nie ma żadnego sztucznego podziału na „my” i „oni”, na „czarnych” i „kolorowych”! Wszyscy razem się modlą, razem cieszą, razem słuchają, razem coś ważnego postanawiają! Kiedy ks. prymas wwożony jest w karecie, poprzedzonej uroczystym orszakiem, nikt nie gwizdże, nikt tego nie wyśmiewa, wręcz przeciwnie: ludzie nie kryją swego entuzjazmu i radości!

I po czwarte, a może po pierwsze, Lednica (a piszę to na podstawie osobistych przeżyć i spotkań z innymi) odnawia kapłanów. Nie tylko dlatego, że księża otrzymują miłe i wymowne prezenty, jak czerwone stuły czy ceramiczne miseczki, i nie tylko dlatego, że – jeśli tylko chcą – mogą przez kilka godzin spowiadać bez przerwy. Lednica szanuje i odnawia kapłaństwo, bo uprzytamnia na nowo kapłanom podstawowy duszpasterski sens ich posługi: to, że mają być ojcami w wierze, dla tych, z którymi są. Świadomość, że ksiądz ma być ojcem jest czymś fundamentalnym dla jego powołania. Życie tą świadomością dodaje odwagi, świeżości, chroni przed bylejakością i znużeniem, zabezpiecza przed niedojrzałymi gestami i postawami! To księża w Lednicy najczęściej coś rozdają: Ewangelie, pierścienie, chleb i miód, tabliczki z Dekalogiem. Każdy z tych darów jest jakimś „streszczeniem” kapłaństwa, łączy się z kapłaństwem, o kapłaństwie mówi i przypomina! Trzeba sobie wtedy zadać pytanie o to, jak ja – ksiądz – takie gesty wykonuję na co dzień, jak ja na co dzień rozdaję Boże dary drugim: dar Eucharystii, dar konfesjonału, dar modlitwy, dar obecności, dar Słowa. Czy to rozdawanie daje mi radość, czy mnie realizuje? Lednica to prawdziwe kapłańskie rekolekcje!

Tak więc jest Lednica wielkim, wspaniałym doświadczeniem polskiego Kościoła, który na przełomie wieków pokazuje swą jasną twarz! Kościoła, który jest ciekawy i żywy, który ma pragnienie i odwagę stanąć z człowiekiem Trzeciego Tysiąclecia do wielkiego Apelu, przejść z nim przez milenijną Bramę i wiernie prowadzić ku Chrystusowi, który sam jest Drogą, Prawdą i Życiem!

Tych, którzy jeszcze nie byli – zapraszam!

ks. Adrian Galbas SAC, Oltarzew